TOŻSAMOŚĆ · #POLITYKA NARODOWA · ANALIZA

CHŁOP POETĄ JEST I BASTA! LITERATURA CHŁOPSKA OKIEM MIĘDZYWOJENNYCH NACJONALISTÓW

Tymon Kosiorowski · 3 stycznia 2025

O doniosłości roli włościaństwa w idei endeckiej nie trzeba przekonywać nikogo, kto choćby pobieżnie zgłębił myśl polskich nacjonalistów. Nie ma w tym, rzecz jasna, nic dziwnego, chłopstwo stanowiło przeważającą część polskiej wspólnoty narodowej przed odzyskaniem niepodległości oraz w okresie międzywojennym. Rozwój tej grupy społecznej niewątpliwie musiał zajmować każdego, kto pragnął kierować losami Narodu. Dzięki wysiłkom członków m.in. Ligi Narodowej doszło do unarodowienia chłopów, na oczach ich młodszych kolegów włościanie mieli zaś wejść w obieg literacki.

O chłopach prosto z mostu

Zgłębiając się w publicystykę redaktora naczelnego „Prosto z Mostu" Stanisława Piaseckiego, nie sposób nie zauważyć istnej fascynacji tematyką literatury chłopskiej. Jak podkreśla prof. Maciej Urbanowski, dla Piaseckiego samo chłopskie pochodzenie literata stanowiło niejako gwarancję artystycznej i społecznej doniosłości tworzonych przezeń dzieł.

W artykule *Chłopy idą* jako źródło wszelkiej twórczości Piasecki wskazuje osiadły tryb życia, przywiązanie do ziemi. Człowiek wraz z rozwojem urbanistycznego kapitalizmu stał się zdaniem dziennikarza wykorzeniony, stąd twórczość wielkomiejska, zrazu ciekawa przez swój eklektyzm, nie zdołała okrzepnąć. Naczelnym komentatorem rzeczywistości wydartych z naturalnych wspólnot neokoczowników będzie dla Piaseckiego francuski pisarz Louis-Ferdinand Céline (na gruncie polskim Uniłowski i Rudnicki). Na zachwycie ówczesnej publiki nad powieścią Céline'a Piasecki nie pozostawia suchej nitki:

Jeśli nawet nacjonalista, Leon Daudet, jest „oczarowany" Celinem – to tfu, do diabła z takim nacjonalizmem, to tylko bluff i nic więcej. Prawdziwy nacjonalizm francuski dopiero się narodzi. Może wyjdzie z warstwy chłopskiej, której smród rozkładu mieszczaństwa francuskiego, opiewany przez Celine'a, musi być równie wstrętny, jak jest przyjemny paryskim snobom literackim.

W związku z niewykształceniem się nigdy silnej warstwy mieszczańskiej w naszym społeczeństwie cywilizacja polska była zdaniem Piaseckiego budowana przez szlachtę i chłopstwo, przy czym to drugie było niejako rezerwuarem potencjału kulturowego, do którego sięgano w okresach wyczerpania form kultury szlacheckiej: zwrot ludowy w epoce romantyzmu i Młodej Polski.

Skoro o Młodej Polsce mowa, jednym z naczelnych haseł postulowanych na łamach „Prosto z Mostu" było zerwanie z podziałem na nader wyszukany język literacki i powszechny. Proza, zdaniem Piaseckiego, powinna uszlachetniać codzienne słownictwo, nie być jednak odeń oderwana. Naprzeciw temu założeniu

wyszedł prozaik Wincenty Burek, pochodzący z Ocimka na Sandomierszczyźnie i drukowany m.in. w „Prosto z Mostu". Jego przepełniony sandomierską gwarą (w tym jej autentyczną formą w partiach dialogowych) zbiór opowiadań *Droga przez wieś* spotkał się z wielkim uznaniem redaktora „Prosto z Mostu", który pisał:

> *Piękno gwary sandomierskiej, przetworzonej artystycznie przez Burka, jest tak sugestywne, że aż można się obawiać, czy ta skromna książka nie wywoła takiej mody na sandomierszczyznę, jaka była kiedyś w naszej literaturze na góralszczyznę. Obawiać się oczywiście można tylko mody i kiepskich naśladowców, a nie wchłonięcia nowoodkrytych literacko zasobów polszczyzny.*

O ile założenia ideowe kierowane w stronę języka literackiego przez Piaseckiego nie muszą być bezkrytycznie przyjmowane, o tyle istotnie trudno przejść obojętnie obok prozy Burka, której fragment pozwolę sobie zacytować:

Nie odrzekły się ociniaki nowości. Choć kłótliwe są chłopy, jankurne i sprzyki, kiedy rozchodzi się o jakąś uchwałę, to tu niemal wszyscy przystali na jedno: że niech i będzie ten nowy podział.

– Dosić tego uciemieżenio!
– Roz kozie śmierć! Trza już skóńćyć z temy poskamy na trzy wiorsty!
– Wyke my spasły chwałeccoki! W koleniji wszyćko by sie miało na oku!
– A mnie chwościorki stretowały kawoł zyta! Ani sie obegnać!
– Chciołem chałupe zieciowi stawiać! Nima kaj!
– Ani ty drzewiny zawściubić! Ani sodka zamłozyć!
– Teroz bedzie roj dopiro!
– Kolenije! Kolenije!

Tym, na co warto zwrócić uwagę w opowiadaniach ze zbioru *Droga przez wieś*, jest nie tylko autentyzm językowy, lecz także autentyzm doświadczenia wsi z pierwszej połowy XX w. Problem kryzysu ekonomicznego spotyka się tam z siłą i żywiołowością polskich włościan, cechami tak przecież cenionymi w ruchach nacjonalistycznych.

Warto dodać, że włościanin próbujący bawić się w mieszczanina mógł „zbłądzić". W ten sposób Piasecki opisywał przypadek Mariana Kubickiego, który jako „chłopski samouk przylągł do «urzędówek»". Poszukiwanie nowych talentów chłopskich niekiedy mogło mieć w sobie coś z pisania pod tezę, toteż w artykule *Literatura chłopska rozwija się* Piasecki, wychwalając poezję Wojciecha Bąka, konstatuje: „Można tylko zawołać radośnie: oto zjawił się prawdziwy poeta! A to nie przypadek, że ze wsi. Tam coraz częściej zaczynają tryskać nowe źródła naszej literatury". W książkowym zbiorze artykułów *Prawo do twórczości* autor dodaje jednakże przypis, w którym przyznaje, że jak się później dowiedział, Wojciech Bąk co prawda pochodzi z rodziny chłopskiej, jednak już w drugim pokoleniu osiadłej w mieście. Należy jednak przyznać, że podejście redaktora „Prosto z Mostu" nie było tylko chwilową chłopomanią – niech świadczy o tym fakt, że jeszcze w numerze z września 1939 r. pojawia się odcinek powieści *Cudzy zagon* Romana Tomczyka, syna sołtysa Maszyc.

Chłop eks(?)futurysta

„Twardych chłopów rodzi sandomierska ziemia". Tymi słowami Piasecki odniósł się do czołowego przedstawiciela sandomierskiej poezji chłopskiej, Stanisława Młodożeńca. Zdaniem redaktora „Prosto z Mostu" współautor „jednodńuwek futurystuw", zachowawszy nabyte w trakcie awangardowego epizodu umiejętności, zdobył się na odrzucenie futurystycznego antyrustykalizmu i maszynizmu, by powrócić na łono wsi. Wydany w 1934 r. tomik poezji Młodożeńca *Gamy i pejzaże* to dla Piaseckiego forpoczta nowej, chłopskiej poezji.

Forpoczta czy może właśnie awangarda? Młodożeniec bynajmniej nie odcinał się od swoich literackich debiutów. W przedmowie do tomiku napisał:

> *Ponieważ ostatnio wydobywam zarówno w wierszach, jak i w prozie głównie tematy wiejskie, dlatego też pewnie „uświadomieni" krytycy pochopnie zaznaczyli swą satysfakcję w twierdzeniu, jakobym całkowicie miał się odżegnać od futuryzmu. Swoje stanowisko w tej sprawie wyraźnie manifestuję na okładce, żeniąc dawność z teraźniejszością, a więc – i „Futuro – gamy" i „Futuro – pejzaże". O ile komuś to „futuro" stanie zezem w oku albo kostką w krtani, niech dla swego błogostanu zaklei je ładnie papierkiem: zostaną mu tylko „Gamy i pejzaże".*

Czy Piasecki zakleił „futuro" na okładce, tego nie wiemy. Niewątpliwie nie traktował on pierwszych dwóch części tomiku, w których zawarte były młodzieńcze wiersze poety, zbyt poważnie. Jak jednak zostało wspomniane, nie negował ich wpływu na najnowszą twórczość Młodożeńca. Zachwalał przede wszystkim śpiewność „pejzaży", widząc w tym wpływ radia na poezję, w czym niewątpliwie sam autor przyznałby mu rację, jak bowiem napisał w „Młodej Myśli Ludowej":

Zresztą i sama technika idzie w pomoc zdrowemu instynktowi poetów, utwierdzając ich w racji nawrotu. Radio i gramofon odrywają poezję od martwego papieru i przywracają jej pierwotny, ludowy charakter. Właściwie rzecz biorąc, współczesny poeta powinien swoje utwory wydawać w dwojakiej postaci: a więc – drukowane w książce, i nagrywane w interpretacji dobrych recytatorów na płytach gramofonowych. Takim tylko sposobem poezja będzie w całej pełni spełniała swoje zadanie społeczne.

Ów społeczny wydźwięk wierszy Młodożeńca zdawał się pomimo oddalenia ideowego przypadać Piaseckiemu do gustu. Chwalił *chamską dumę*, która przebija z utworów poety. Jego zdaniem autor „Pieśni o pracy" pisze poezję *bojowo chłopską*, nie zaś *ocukrzono ludową*. Krytykuje w niej dziedziców i plebanów, ale przede wszystkim dzierżawców. Ostatecznie twórczość Młodożeńca wywodzi się jego zdaniem z tej samej osiadłej cywilizacji co literatura szlachecka.

Chłop nacjonalista

Interesującym przejawem rozwoju literatury chłopskiej w dwudziestoleciu międzywojennym jest twórczość pochodzącego z Fabianek autentysty Jerzego Pietrkiewicza. Twórczość ciekawa, choć może nie wybitna, pełna jest obrazów wiejskiego życia, niejako intymnej relacji ze wsią, a także żarliwego nacjonalizmu autora. Jego wiersz *Do Poezji Polskiej* można uznać za próbę odpowiedzi na ostentacyjne *zrzucanie płaszcza Konrada* w twórczości Skamandrytów:

[...] Oto jestem na Twoim pogrzebie,

ręce opieram na sile –
– krzyczę:
Kwiaty mówcie po polsku!
Niech szelest drzew się zapadnie w wilgotnej od tęsknot ziemi,
niech z niej młodość oczami zaświeci
i wiatr porżnie na karzący rzemień! [...]
Poezjo, klękam przed Tobą, bo wierzę,
że będzie w Polsce jeszcze więcej Polski!

W wierszu *Geneza poezji* pada wyznanie, że stanie się poetą podmiot zawdzięcza wczesnym przeżyciom dzieciństwa; relacji z matką oraz ukazaną w równie matczyny sposób wsią. Poeta również łączył gorliwie wyznawany katolicyzm z uwielbieniem dla wsi, jak choćby w wierszu *O wiejskim Bogu*:

[...] Drewniany ołtarzyk kościelny zakwitł białymi bzami,
księżyc na starej ambonie
litanię szepce z gwiazdami

Wiersz *O sobie* wyraża antyurbanizm i tęsknotę za wiejskim życiem:
[...] Tu: stolica.
Kioski buchają jaskrawymi barwami nowin,
a tramwaje uskrzydlone gwarem,
rozrzucają na szynach dźwięki ostrych dzwonków.
Neonowej nocy nie wypowiem,
ani światłem roztańczonych barów,
bo sny moje rosną na łąkach:
babie lato wśród ostów to cisza,
ciepło na piachu jak trawa –
i choć ciebie, wsi tak często słyszę –
jakże mi łzawo! [...]

W 1936 r. nakładem wydawnictwa „Prosto z Mostu" ukazał się poemat Jerzego Pietrkiewicza *Prowincja*. Nawiązując do uprzednio wspomnianych wierszy Młodożeńca, nie sposób odmówić Pietrkiewiczowi stworzenia prawdziwego „pejzażu" wsi i małego miasteczka. Melancholijny utwór opisuje wydarzenia od kończącego lato odpustu w Skępem aż po Wigilię Świąt Bożego Narodzenia. Przewijający się przez poemat bohaterowie i opisywane sytuacje ukazują obraz współczesnej autorowi prowincji z jej problemami, ale i pięknem: a to wyrzuty sumienia gospodyni, która z zawiści zabiła gęś sąsiadki, tu znów odprawiana przez suchotniczego księdza przepiękna Msza Święta, po której następuje wesoła pijatyka w remizie. W czasie, gdy Żydowi „płoną w dłoniach cyframi pieniądze" na drogach Ziemi Dobrzyńskiej mijają się obłąkany Adam, któremu zdaje się, że rozmawia z Bogiem, i utyskujący na kpiarską cenę żyta rolnik. Młoda dziewczyna tuli się do krowy o smutnych oczach, marząc o wielkiej miłości, a chory Jaś modli się o to, aby jego ojciec już więcej nie pił wódki.

Pietrkiewicz dał się również poznać jako przeciwnik pacyfizmu, promowanego przez część środowiska artystycznego. W opublikowanym wiosną 1939 r. na łamach „Polski Zbrojnej" artykule pt. *Pacyfistyczna mafia* odniósł się do twórczości trzech, jak ich odkreślił, „przyszłych wieszczów Madagaskaru": Tuwima,

Słonimskiego i Wittlina. Poddał krytyce wiersze żydowskich poetów, m.in. *Do prostego człowieka*, *Czarna wiosna*, *Trwoga przed śmiercią*. Wzywał władze polskie do podjęcia kroków prawnych w celu ukrócenia tego, co nazywał wystąpieniami obcego elementu. Kampania rozpoczęta przez piszącego pod pseudonimem Pietrkiewicza wywarła znaczny wpływ na ówczesną opinię publiczną, dotknięty oskarżeniami poczuł się zwłaszcza Józef Wittlin, który wraz z rodziną opuścił Polskę.

Aktualności ówczesnej nie tylko publicystyki, lecz także poezji Pietrkiewicza dowodzi również wydany w zbiorze poezji z 1938 r. wiersz *Hitler*, w którym poeta w przejmujący sposób ukazuje aspekty germańskiego barbarzyństwa. Buńczuczne mowy Goebbelsa spotykają się tam z łkaniem słowiańskich Łużyczan, rewizje gestapo i obóz w Dachau są nieodłącznym elementem państwa, w którym okrzykiem *sieg heil* pozdrawiani są posępny Wodan i wagnerowski Zygfryd.

Chłop czerwony

Poemat Czuchnowskiego bezprzykładnie pociachany został przez cenzurę. Białych plam tyle prawie, co tekstu. W tym samem mieście, w którem bezkarnie drukuje się kilkudziesięciotysięczny nakład „Tajnego Detektywa", konfiskata awangardowego poematu, odbitego w 150 egzemplarzach i uznanie go za zagrażający bezpieczeństwu publicznemu, nabiera specjalnego posmaku

– w ten sposób w przypisie do książkowego wydania artykułu *Literatura chłopska rozwija się* Piasecki komentował ingerencje cenzury w napisany zimą 1934 r. poemat Mariana Czuchnowskiego pt. *Trudny życiorys*. To stanięcie w obronie wolności artystycznej nie byłoby niczym dziwnym, gdyby nie fakt, że utwór Czuchnowskiego poprzedzony został cytatem z bolszewickiego pisarza i propagandysty Władimira Majakowskiego: *O moich krytykach: atakują rozmaite Denikiny*, a ostatnim wersem poematu (w wersji nieocenzurowanej) są pierwsze słowa *Międzynarodówki*: „Wyklęty, powstań, ludu ziemi".

Piaseckiego bardziej niż komunizująca treść *Trudnego życiorysu* zajmowała kwestia awangardowej formy przyjętej przez poetę. Ironizując twierdził, że Czuchnowski nie wyzbył się jeszcze swych burżuazyjnych nawyków, dodawał jednak: „Gdzie Czuchnowski-poeta zwyciężył Czuchnowskiego-eksperymentatora poetyckiego, tam wyraz osiąga przejmujący". Mniej więcej w tym samym czasie, w którym na łamach nacjonalistycznego „Prosto z Mostu" ukazała się umiarkowanie pozytywna recenzja *Trudnego życiorysu*, w lewicowo-liberalnych „Wiadomościach Literackich" Karol Wiktor Zawodziński pisał, że „[j]edyną pozytywną wartość książki przedstawiają jej wybielone przez cenzurę karty".

Ciekawa relacja łączyła lewicowego poetę, pochodzącego z Polnej w okolicach Grybowa, z nacjonalistycznym krytykiem literackim. Czuchnowski, który według anegdoty miał żartować o posiadaniu kolekcji kamieni ciskanych weń przez endeckich bojówkarzy, przesłał Piaseckiemu swój poemat z odręczną dedykacją: „Odważnemu pisarzowi, Stanisławowi Piaseckiemu, polecam poemat, cenzurę i wieś – składając je w pewne ręce". Jak twierdził sam redaktor „Prosto z Mostu", nie obawiał się lewicowych nurtów w twórczości chłopskiej, twierdził wręcz, że włościańska literatura w okresie biedy i uciemiężenia chłopstwa nie może obyć się bez „czerwonego" przesłania, a to że terminologia używana przez takich literatów jak Czuchnowski czy Skuza zalatuje marksizmem, wynika jedynie z braku wypracowania jeszcze własnych pojęć. Dla Piaseckiego „czerwień" omawianej literatury „jest tylko połową czerwono-białego sztandaru, który nigdzie głębiej nie jest wbity drzewcem w ziemię niż na wsi. Poprzez klasową ornamentykę aż bucha piśmiennictwo chłopskie polskością". Piasecki zdecydowanie odżegnywał się od protekcjonalnego podchodzenia do warstwy chłopskiej i jej twórczości. Jego zdaniem poprzez literaturę chłopi wal-

czą o to, aby Polska stała się dla nich matką, a nie macochą.

> Większą od Piaseckiego troską o patriotyzm Czuchnowskiego wykazał się Kazimierz Czachowski, który listownie napominał literata, aby ten pomimo trudnych doświadczeń z więzienia, w którym był przetrzymywany, nie identyfikował wrogiej sobie policji z Ojczyzną, z którą związek powinien być niezależny od kwestii politycznych.

Wzajemne relacje Piaseckiego i Czuchnowskiego nie były w swej istocie sielankowe. Lewicowiec atakował piszącego do „Prosto z Mostu" Wojciecha Skuzę, twierdząc, że ten wycofał się z życia chłopskiego, aby pisać dla endeckiego tygodnika. Piasecki, biorąc w obronę Skuzę, znów podniósł argument awangardowości poezji Czuchnowskiego:

Trudno mi uwierzyć, aby na froncie walki o sprawiedliwość społeczną i wyzwolenie chłopów łamigłówki poetyckie Czuchnowskiego, pomimo jego niewątpliwego talentu, odgrywały poważniejszą rolę. Nie tylko dlatego, że Czuchnowski brnie w ślepą uliczkę przestarzałego, wstecznikowskiego marksizmu, ale i dlatego, że się snobizuje mieszczuchowską awangardą i oklepanymi frazesami pseudoproletariackimi. Twórczość pisarska Skuzy czy Burka, prawdziwie chłopska i szczera, z pewnością jest pożyteczniejsza dla sprawy.

Pomimo zatargów ideowych redaktor naczelny „Prosto z Mostu" bronił pisarzy radykalnego ruchu młodochłopskiego przed oskarżeniami o bolszewizm. Wyrażał również zrozumienie co do faktu, że chcą oni trzymać się z dala od ruchu młodonarodowego, który miałby kojarzyć im się z inteligencją i szlachetczyzną. Optymistycznie konstatował: „Droga przez wieś prowadzi tylko – do narodu. Nigdzie indziej".

Z chłopa Naród!

Dziwić może „pobłażliwość", z jaką naczelny krytyk literacki obozu narodowego w okresie międzywojennym patrzył na marksistowskie tendencje w sztuce tworzonej przez chłopów, intrygujące jest, że większy sprzeciw budził u Piaseckiego awangardowy styl niektórych poetów, nie zaś jawnie marksistowskie nawiązania. Oczywiście należy zaznaczyć, że wzgarda wobec nowych prądów poetyckich nie była jedyną obowiązującą linią wśród nacjonalistycznych znawców literatury. Najbardziej znanym zwolennikiem awangardowej poezji wśród narodowców był członek Falangi oraz admirator twórczości Peipera (Żyda) i Przybosia (chłopa z Gwoźnicy) Alfred Łaszowski, jego poglądy są jednak zdecydowanie tematem zasługującym na osobne omówienie.

Kampania promocji chłopskiej literatury zorganizowana przez redakcję „Prosto z Mostu" była prowadzona przy założeniu głębokiej wiary w zdrowe, narodowe odruchy warstwy włościańskiej. Piasecki pisał: „Skończyło się z poklepywaniem po ramieniu «młodszych kolegów z ludu». To oni nam mają teraz coś do powiedzenia i rad im naszych nie potrzeba".

Niech za zakończenie tych krótkich rozważań posłużą słowa z poematu Jerzego Pietrkiewicza *Prowincja*:

Naprawdę Polską zgłębia się zwykły parów
i skronie do bólu troska iglasta przewierca,
drga

jak jesienny ptak
z szuwaru:
tak
musi trwać
Naród!

Bibliografia i pochodzenie cytatów:

Burek W., *Droga przez wieś*, Sandomierz 2003.
Czuchnowski M., *Trudny życiorys. Powódź i śmierć*, wstęp J. Kryszak, Warszawa 1980.
Młodożeniec S., *Gamy i pejzaże*, Warszawa 1934.
Młodożeniec S., *O poezji*, „Młoda Myśl Ludowa", 1936, nr 6–7.
Piasecki S., *Prawo do twórczości*, Warszawa 1936.
Pietrkiewicz J., *Prowincja. Poemat*, Warszawa 1936.
Pietrkiewicz J., *Wiersze i poematy*, Warszawa 1938.
Urbanowski M., *Nacjonalistyczna krytyka literacka*, Kraków 1997.

Zdebska E. [Pietrkiewicz J.], *Pacyfistyczna mafia*, „Kuźnica. Pismo Narodowo-Radykalne", 1939 (R. 5), nr 4.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=WefLYL5H5JY

Oryginał: https://nowa.nlad.pl/chlop-poeta-jest-i-basta-literatura-chlopska-okiem-miedzywojennych-nacjonalistow/

WSPIERAJ Nowyład

LOJALNI WOBEC POLSKI

Bronimy polskich interesów i dbamy o dobro wspólne, a partyjne interesy zostawiamy innym. Taką niezależność zapewniają nam darczyńcy. Dołącz do ich grona.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

ALBO ZWYKŁYM PRZELEWEM
Fundacja Narodowy Instytut Społeczny
14 1020 1185 0000 4102 0302 3074
Darowizna na cele statutowe

Zeskanuj telefonem, aby wesprzeć